

KURJER

Redakcja i Administracja otwarta od godz. 10 do 3
rano i od 5 do 7 po poł.

Redaktor lub jego zastępca przyjmuje od godz. 10
do 11 rano.

Redakcja i Administracja ulica Krakowskie-Przedmieście № 60.

Cena Ogłoszeń:

Na 1 stronie wiersz jedno-
szpaltowy petitem lub je-
go miejsce 25 kop., na
3-ej stronie 15 k., na 4
stronie 10 kop.
Margines środkowy jed-
norazowo—4 rb., następ-
ne razy 3 rb.
Nekrologi za wiersz 25 k.
Rękopisy nie zwracają się.
Skrzynka pocztowa № 62.

Cena Prenumeraty:

w Lublinie, z odnośnieniem
do domów: rocznie 5 rb,
20 kop., półrocznie 2 rb.
60 kop., kwartalnie 1 rb.
30 kop., miesięcznie 45
kop., tygodniowo 15 kop.

Z przesyłką pocztową:

rocznie 6 rb., półrocznie
3 rb., kwartalnie 1 rb. 50
kop., miesięcznie kop. 50

Zmiana adresu 20 kop.

№ 244

Czas odnowić prenumeratę na kwartał
IV-ty.

Czytelników, którzy zalegają za czas
ubiegły, prosimy najuprzejmiej o uregulo-
wanie należności.

KALENDARZYK:

Czytelnia Społeczna: Królewska № 200, Herszen-
horna II piętro. Otwarta od 9 rano do
9 wieczorem. Składka roczna członków rb.
2. Wejście jednorazowe 2 kop. miesięcz-
nie 15 kop.

Kancelarja „Światła” (lokal „Kurjera”) otwarta
codziennie do 7 wiecz.

Piątek. Posiedzenie zarządu „Światła” godzina
8-a wieczorem.

Biblioteka im. Łopacińskiego otwarta od 10 ra-
no do 2 po poł. i od 6 do 9 wieczorem.

Teatr Wielki. Dziś „Życie Człowieka.” Jutro po
poł. „Ułani ks. Józefa”, wiecz. „Lekka ka-
walerja”.

Świętochowski jako żaden budowniczy.

Referat jubileuszowy nie wypowie-
dziany w Warszawie z powodu zakazu
jubileuszu.

(Dokończenie).

I grzechami żywota „genjuszów są gruzi,
a nad nimi to dopiero rozpina swe skrzy-
dła duch wyzwolony.

Kopernik burzy uświęcony od 14 wie-
ków przez naukę i Kościół system Ptole-
meusza—geocentryczności ziemi i wyzwala
myśl z przesądu idumy.

Galileusz burzy system filozofii najwięk-
szego genjusza starożytności Arystotelesa,
ową perypatetyczną filozofję. Przekreśla ca-
łe pojęcie mocy nadprzyrodzonych i teraz
dopiero błysnie światu zasada przyczyno-
wości.

Giordano Bruno burzy pojęcie ziemi ja-
ko centrum świata. Ten dosłownie rozbija
kryształowy klosz Niebieski, a wtedy czło-
wiek posybuje w nieskończone przestwory
wszechświata.

Wielki Lyell, epokowym dziełem „Zasa-
dy geologii” zburzył doszczętnie panującą
tysiące lat ideę biblijnego stworzenia ziemi.

Chemja rozpoczyna swoją wielką cywi-
lizacyjną misję rozkładem ciał na atomy,
burzy naturalny związek pierwiastków. La-
voisier burzy wodę—rozkłada na elementy.

Darwin, Kant, Laplace burzą pojęcia stwo-
rzenia ciał niebieskich i istoty żyjącej i
wtedy dopiero zjawia się możliwość nauki, do-
wodu dawno przeczuwanej zasady rozwoju.

Müller zasadą niezniszczalności energii i
materji burzy pojęcie końca świata.

Pinell targa kajdany na rękach umysło-
wo chorych.

Tak będzie i w dziedzinie wielkich prą-
dów tejże myśli ludzkiej.

Odrodzenie burzy strupieszale ostoje po-
kutniczego chrześcijaństwa—ową pogardę
życia („Nie miłujcie świata tego” Św. Jan),
tym dając życiu możliwość rozkwitu.

Humanizm burzy scholastykę, owe szran-
ki dla myśli, której nie wolno było tych
przekroczyć—jak w nauce tak i sztuce.

Starożytni czołowi filozofowie: Seneka, Epi-
ktet, Dijon, pisarze jak Arystofanes, nowo-
żytni altruści, w interesie ludzkości pra-
cują nad zburzeniem w umysłach ludzkich
zasady niewolnictwa i poddaństwa. Sfor-
muje ostatecznie te dążenia burzyciel nie-
woli ludu Kościuszkowski, gdy wygłosi: „Pod-
dany — słowo przeklęte we wszystkich o-
świeconych narodach.

Dwa wielkie epokowe umysły współczes-
ne Tolstoj i Nietzsche chcą zburzyć wszy-
stkie szacowne graty—tradycyjne po-
jęcia moralności człowieka: zła i dobra. O
Tolstoj zresztą sami wrogowie (ks. Mie-
szczerski) dziś piszą: „Ale pod względem
zuchwałego burzenia powag światowych nie
nie miał sobie równego”.

Socjalizm marzy i pracuje nad zburze-
niem złotych kajdan kapitalizmu.

Anarchizm, nie widząc ratunku na zło
podchodzące rzeczywiście nieraz do ust,
marzy zburzyć cały dzisiejszy ustrój spo-
łeczny, aby z tych gruzów, jak Minerwa z
głowy Jowisza, wyszło szczęście ludzkości.

Postęp zмага się z reakcją i ciemnotą—
burzy głupotę i nędzę.

Wolna Myśl zмага przesąd i autorytet.

Europejczyk, a my z nim, marzy o zbu-
rzeniu wśród ludzi ciemnoty, fałszu, kłam-
stwa, wzajemnej nienawiści, wyzysku, pi-
jaństwa, prostytucji, niewoli kobiety.

A wszystkie systemy filozoficzne w su-
mieniu uspołecznionego człowieka w ostat-
nim słowie zatrzymują się około zagadnie-
nia: jakby zburzyć głód, ziało, ciemnotę
wydziedziczonych. Czyż nie?

Ach, pokazuje się, że nawet, chcąc się
dostać do nieba, trzeba zburzyć na ziemi
taką świętą rzecz jak grób.

Wszak wieszcz Wyspiański pisze w nie-
zapomnianym testamencie:

„... A kiedyś może, kiedyś jeszcze,
Gdy mi się sprzykrzy leżeć

Rozburzę dom ten, gdzie się mieszczę
I w słońce pocznę biec...”

Zresztą o Nim powiedziano, że właśnie
On, co do treści, jest burzycielem wszel-
kiej skończoności, zamkniętego szeregu. On
„ruchome morze, które zburzyło Mickiewi-
cza pana Tadeusza, tego, który widział
„piękną marę senną”, marę, którą Polska,
żywcem położona do mogiły, chciała mieć
za senne widziadło. I stanęły nad trumną
owe „zakłute widma”—mary i trzymały na
niej swój wzrok magnetyczny.

I te to widma, te kamienie u nóg zbu-
rzył Wyspiański, a wtedy dopiero Polska
na ścieżce odrodzenia dojrzał idącego na
Monsalwat Mickiewicza z „Trybuny lu-
dów”.

* * *

I czyż wobec wszystkiego tamtego nie
jasne, że wielkie czasy, wielkie prądy my-
śli, nowe prawdy, owe zwrotne punkta wiel-
kich przeobrażeń świata, narodów—to prze-
dewszystkim przejaw mocy druzgoczącej,
— ducha-burzyciela, to robota światob-
órcza.

A więc poza sobą pozostawia gruzi, mo-
giły. Gruz, mogiły! I wieści Juliusz:

„... A nikt z mogił nie korzysta

Jeno wszczynający ruch

Wieczysty rewolucjonista

Pod męką ciał leżący duch”.

Ale ten, z pod męki ciał oswobodzony
duch, to nie ślepy huragan. Nie. On prze-
jawem krytycyzmu człowieka, bo poza czło-
wiekiem niema przecież idei i myśli. On
dzielny, śmiały, często do potęgi hardy i
lotny, ale, jak światło ewangeliczne „flat
lux ubi vult” błyska i wciela się, gdzie za-
pragnie, bo on duch Wolny!

Widzieliśmy przed chwilą szereg tych
ogni. Więc raz wciela się w serca sprag-
nione religijnych aspiracji i oto zjawiają się
nowe religie, prorocy. Raz rozsadać za-
czyna piersi ludziom, całym narodom, kla-
som, żądzą umysłowych reform ducha—i
mamy reformacje. To znów wciela się w
społeczno-polityczne pragnienia—rewolucje.
Znów wielki burzyciel zapładnia umysły i
serca wielkich myślicieli i artystów i ma-
my wielkie nowe doktryny naukowe i kie-
runki sztuki. To znów w moce polityczne,
w stalowe szpony wodzów i mamy wielkie
czasy przewrotów politycznych. Wreszcie
w sumienia genialnych myślicieli i społecz-
ników i świat, naród bierze kurs nowy we-
wnętrznego rozwoju.

Ale zawsze, zawsze wyrazicielem tych i
tamtych będzie Człowiek - Burzyciel, a
tym samym, Wielki Człowiek, jako synteza
ducha czasu.

Stąd to formułę Renana, że prawo do
Wielkości mają ci, którzy zakładają funda-
menta pod wielkie gmachy, należy, podług
nas, dopełnić słowami: „i ci, którzy pierw-
si rozpoczynają burzyć wielkie zaskrzepłe
tamy postępu, rozwoju myśli człowieka”.

Więc to jedynie idee czasów, „duch idą-
cy od morza”, tęgie moce jako zapoczątko-
wanie nowej epoki wcielają się w Wiel-
kiego Człowieka i one to, obrawszy na gnia-
zdo jego umysł, piersi, serce, obrawszy go
zresztą za ukochanie, otrzymują chrzest je-
go imieniem.

Tak zjawiał się Buddyzm, księgi Mojże-
sza, chrystjanizm, Platonizm, Reformacja
Lutra, Volterjanizm, Wojny Napole-

ońskie, epoka Kościuszki, Idea napoleońska, Kierunek Świętochowskiego pośród dzisiejszego polskiego pokolenia.

Prawda, że sami wielcy burzyciele, w tragicznej kolei losów, jak Mojżesz, nie widzą ludu, wchodzącego do Ziemi Obiecanej...

Prawda, że sami często kładą kres swojej, t. j. czasu robocie, paląc za sobą mosty, wznosząc przed sobą tamy dla rozwoju: wszak reformacja, zwycięsko złamawszy nieruchomość tych i innych dogmatów, nie miała odwagi czy siły wprowadzić wielką zasadę rozumowych pojęć i naukowych metod w dziedzinę reformowanego wyznania. Wielka Rewolucja oddała się w ręce cezara Napoleona: Napoleon w wielkim swoim kodeksie nie uprawnił kobiety.

Ustawa 3 Maja i Kościuszko nie powiedzieli ostatniego słowa — uwłaszczenie poddaństwa — a odradzająca się Polska nie może się zgodzić na szczery demokracizm, co było i jest naszą tragedją. Ale! Tamtego co zrobione odrobieć się już nie da. Na stopień bliżej ku czasom odkupienia po ścieżce Monsalwatu ludzkość się posunęła i raczej ona da się zepchnąć w przepaść, a nie cofnie się dobrowolnie w tył. Nie przenigdy.

Zaś chwilowe jej etapy, zboczenia, to „przypadkowości“, lecz imperativ jej — naprzód! Naprzód! Za wodzami, za... burzycielami.

To też głęboka starożytność wielkich swoich wodzów wyświęca na hetosów, półbogów, a tych czołowym — Herkules.

A my dzisiejsi? My pojedynczy. My stęsknieni idealnej sprawiedliwości społecznej, uciemiężeni, tyranizowani tym i innym przywilejem, marząc o ideałach, a równości, my — nienawidzimy wszelkiej wielkości!

Odwracamy wzrok od tej, bo „wielkość gnienie“.

Pogardzamy Wielkimi! lecz w gruncie rzeczy jedynie zazdrościmy im tego wspańiałego salonowego wagonu extra pociągu, którym Oni mkną ku potomności — my, my stłoczeni w towarowo-pasażerskim 2-ej kl. pasażerowie.

Boimy się Wielkich! My, którzy z trudem wypastowali swoje drobniutkie cnoty na swój domowy użytek. Wszakże Oni Wielcy! często-gęsto niemają nic wspólnego z tymi naszymi cnotkami.

Stąd całe nieporozumienie, bo miarą naszych wąskich piersi, szczupłych serduszek, słabych dłoni i malutkim kątem naszego czasu-życia chcemy mierzyć ich, Ich, których piersi wykute na miarę Fidjasza, przez aortę serca których przepływa krew wszystkich przeszłych i przyszłych pokoleń, wzrok których sięga poza ostatnią gwiazdkę i mierzy głębię duszy ludzkiej, których intuicja odkrywa tajniki stworzenia.

Czcic Wielkich będzie ludzkość nie jako „dumnego nadczłowieka“, a z zasady Mickiewicza: „Człowiek stworzony jest do Wielkości“. To też w hołdzie swoim Wielkim niesiemy hołd ideałowi, hołd przyszłej swej wielkości kraju, ludzkości.

Więc skłaniając głowę dziś przed świetlaną postacią Świętochowskiego, oczami ducha, oczami rozplamiennymi miłością kraju, widzimy tenże w przyszłości także świetlany: szlachetnym, wolnym, dobrym i rozumnym, jakim jest tamten.

Eug. Skołowski.

CYPRJAN NORWID.

„Syn minie pismo, lecz ty spomniesz wnuku, co znika dzisiaj (iż czytane pędem)

„i, jak zdarzało się na rzymskim bruku, mając pod stopy katakumb korytarz, nad czołem słońce i jaw ufny w błędzie, tak znów odczyta on, co ty dziś odczytasz, ale on spomni mnie... bo mnie nie będzie!“

Prorocstwo smutne, jak smutnym było życie wielkiego artysty, ale jak sprawdzone. Dwadzieścia pięć lat minęło, gdy spoczęły w ziemi zwłoki tego niepospolitego poety, tego niezwykle indywidualnego twórcy, czterdzieści lat przeszło od chwili wydania pierwszych jego utworów w Lipsku, a oto dzisiaj znów mamy „Wybór poezji“ Cyprjana Norwida. „Spomnił wnuk“ tego, co umarł w ciższy niepamięci, nie doznawszy za życia nic prócz niedostatku i niezrozumienia. Przeszło nad nim życie, zagrzebując w pyłe zapomnienia imię, którym się szczycić winna skarbnica ojczystych pieśni. Bo Norwid był prawdziwym, wielkim poetą — miał moc słowa i moc ducha nieposwiednia: zarówno w swych piśmienniczych jak i rysunkowych kompozycjach był zupełnie swobodnym, od innych zgoła niezależnym, niepodległym, a przez to niepopularnym myślicielem. Każde drgnięcie swej duszy, każdą dziwną alegorię wyraził umiał słowem nowym, odrębnie brzmiącym, ze starymi formami skróconym, a zawsze potężnym. I oto dziś odgrzebujaż pożyłkę karty i wyczytują z nich słowa, jak gromy mocne, a jak rany świeże bolesne.

I danym nam jest dziś wejść w głębie tej dziwnie niepospolitej duszy poety-tułacza. Mirlam — wielki duch artystyczny — dał początek, dziś praca nad Norwidem rozpoczęta, a kto wie, ile jeszcze pereł z zapomnienia dobyć może.

Czytajcie! czytajcie jego poezję! znajdujcie w nich wiele słów tak wielkich, uczuć tak wzniosłych, że aż serca polskiego ewangeliję będących, a zrozumiecie *kim jest* (nie tylko był, ale jest) zapomniany przez długie lata autor „Pieśni do ziemi naszej“.

Norwid rozumiał głębie życia narodowego, całym jestestwem pragnął lepszego jutra, był jednym z jego zwiastunów, a widząc zasklepią nad grobami dnia wczorajskiego obolałą rzeczywistość, miał prawo wołać do współczesnych przez żyły krwi:

„Siedliście głązy w głązów kole —
„Całe już życie wasze: śmierć!“

Jan Iwański.

Krematorium w Moguncji.

Palenie ciał czyli kremacja nie jest bynajmniej czymś nowym. Już w czasach bardzo odległych obok innych sposobów chowania umarłych istniał także zwyczaj palenia zwłok ludzkich na stosie i przechowywania w urnach pozostałych popiołów.

Zwiedzałam niedawno krematorium w Moguncji, opiszę więc, jak wyglądają w rzeczywistości te orgje piekielne, to smażenie i gotowanie. Zbudowane z białego kamienia w stylu czystego Renesansu krematorium mogunckie stoi w obrębie cmentarza katolickiego. Piękno samego budynku potęguje jeszcze przepiękne otoczenie, plac bowiem koło krematorium, przeznaczony na przechowywanie urn z popiołami, to ogród pełen rzadkich krzewów, żywopłotów różanych i kwiecia. Sam budynek dzieli się na dwie części, górną i dolną. Część górną, to kaplica przeznaczona dla osób stanowiących orszak pogrzebowy — w głębi wśród kwiatów i zieleni, obity czarnym aksamitem z emblematami śmierci, stoi rodzaj sarkofagu. Z dwóch stron kaplicy znajdują się dwie nisze, w jednej stoi fisharmonjum, drugą zajmuje podczas obrzędu chór śpiewaków.

W dolnej części budynku mieszczą się: dwa piece do spalania ciał, pokój z urnami i kancelaria krematorium. Uroczystość tak zwanego pogrzebu odbywa się w następujący sposób: Trumnę z ciałem wstawiają do sarkofagu, którego wierzchołek naciśnięciem sprężyny opada, kryjąc trumnę przed oczyma zebranych. Gdy na gorze odprawiają się modły za zmarłego, dno sarkofagu wraz z trumną opuszcza się na dół. Tam przenoszą trumnę na specjalny, żelazny wózek i po szynach wywożą ją do pieca. Piec ten, podobny do pieca chlebowego, zaopatrzony jest przez całą swą długość w ruszt i popielnik, z boku ma okienko, przez które można obserwować proces spalania,

często bowiem rodzina życzy sobie, by kremacja odbywała się w asystencji lekarza. Po wycofaniu wózka z pod trumny zamykają hermetycznie drzwiczki pieca, odsuwając jednocześnie zasuwę od sąsiedniego paleniska, w którym na dwie godziny przedtem palono koks do temperatury 1500 stopni Celsjusza. Po otwarciu zasuwę żar wypełnia momentalnie piec i w przeciągu godziny zmienia trumnę wraz z jej zawartością w garstkę popiołu (z jednego człowieka łącznie z trumną pozostaje nie więcej nad 1½ szklanki popiołu). Gorące popioły wyjmują z popielnika, kładą na żelaznym stole, by ostygły, poczym ssypują do przygotowanej urny i stosownie do życzenia rodziny umieszcza się albo w niszy ściiennej kaplicy, albo grzebie na cmentarzu otaczającym krematorium.

A teraz nieco danych, które udało mi się zebrać na miejscu.

Ogółem Niemcy posiadają 16 krematoriów: Gotha od roku 1878, Heidelberg od roku 1891, Hamburg od roku 1892, Jena od roku 1898, Offenbach nad Menem od roku 1899, Monachjum od roku 1901, Eisenach od roku 1902, Moguncja od roku 1904, Karlsruhe od roku 1904, Heilbrunn od roku 1905, Ulm od roku 1906, Chemnitz od roku 1906, wreszcie Sztuttgart, Koburg i Haga od roku 1907.

Krematorium Mogunckie zostało zbudowane w roku 1903 z inicjatywy związku zwolenników kremacji. Koszty budowy, bez placu, wyniosły 99,000 marek, urządzenie nisz na urny w ścianach kaplicy kosztowało około 20,000 marek. Zaraz w pierwszym półroczu po założeniu liczba spaleń wyniosła 90. W następnych latach cyfra ta stale wzrastała; i tak w roku 1904 było spaleń 156, w roku 1905—194, w roku 1906—219, w roku 1907—256, w roku 1908 do końca sierpnia—219.

Krematorium paliło zwłoki ludzi najróżniejszego wieku, księgi wykazują wiek najstarszy 85 lat, najmłodszy 23 lat, wszelako przeważał wiek starszy. Użytkują z niego ludzie wszystkich wyznań, katolicy, ewangelicy, muzułmanie, prawosławni, izraelci. Na moje pytanie, czy kremacja odbywa się w asystencji duchowieństwa, odpowiedziano mi: Naturalnie, przychodzą zawsze pastory, rabini, popi, tylko księżda katolickiego nie mieliśmy nigdy. Wymowne.

Co do kosztów, to spalenie jednego ciała wynosi najwyżej 100 marek, najmniej 40 marek. Cena ta obejmuje sprowadzenie zwłok z domu do krematorium, przybranie sarkofagu kwiatami, grę na fisharmonjum i śpiew, dostarczenie urny na popioły, miejsce dla urny na cmentarzu, oraz opiekę nad grobem przez lat dziesięć. Różnica z pogrzebem za 40 marek polega tylko na tym, że sarkofag bywa mniej przybrany kwiatami, niema śpiewu i urna na popioły jest skromniejsza. Miejsce na cmentarzu i staranie o grobie te same.

Kremacja odpowiada w zupełności wymaganiom higieny, nie zanieczyszcza powietrza przez powolny rozkład trupa, żar bowiem 1500 stopni Celsjusza wszystko zmienia w gazy. Jako forma pogrzebu jest nieskończenie wyższa, estetyczniejsza, nie wydaje ciała na ohydny proces powolnego rozkładu.

Kto stał kiedykolwiek nad grobem ukochanej osoby, wie, jak straszną jest chwila oddania ziemnych szczątków, pozostawienia tego, co się tak niedawno jeszcze otaczało miłością, na łup robactwa i zgnilizny. Z jaką bolesną siłą narzuca się wówczas przedświadczenie strasznej samotności, w jakiej pozostawiamy ukochanych, myśl o nieuniknionym procesie fizjologicznym ścina krew w żyłach, a z serca wyrzyna się jęk protestu i szalonej rozpacz. Kto przeżył taką chwilę, ten zrozumie, że można pragnąć, by idea kremacji znalazła jak najszerze zastosowanie.

Śmierć jest naturalnym wynikiem życia, to kres, do którego wszyscy zdążamy, z tym trzeba się pogodzić; ale ta zgroza, ten lęk paniczny przed końcem nieuniknionym, to są uczucia nabyte, to wynik etyki straszającej piekłem i potępieniem.

Wystawa miast.

Z inicjatywy pp. Edmunda Jankowskiego i Adolfa Suligowskiego w łonie „Stowarzyszenia właścicieli nieruchomości m. Warszawy“ powstał projekt urządzenia w r. 1910 w Warszawie „Wystawy miast“. W tym celu zarząd „Stowarzyszenia“ zwrócił się do odpowiednich władz o udzielenie pozwolenia. Odpowiedzi ostatecznej jeszcze nie otrzymano, sprawa ta jednak znajduje się na dobrej drodze.

Dnia 21 b. m. o godz. 8 wiecz., w lokalu Stowarzy-

szczenia, przy ul. Krakowskie Przedmieście № 66, odbyło się pierwsze posiedzenie tymczasowej komisji dla wstępnych narad w sprawie urzeczywistnienia projektu. Na posiedzenie to zaproszeni zostali przedstawiciele „Koła architektów”, „Koła przemysłowców”, „Sekcji rzemieślniczej”, „Stowarzyszenia kupców polskich” i innych instytucji. Po zagajeniu obrad przez prezesa Stowarzyszenia, adw. Adolfa Suligowskiego, który szczegółowo wyłożył zebrany historię projektu, zaproszono na przewodniczącego p. Edmunda Jankowskiego a na sekretarza budowniczego Gustawa Schmejkę. W toku rozpraw okazało się, że wystawa ma mieć na celu wykazanie braków prowincji. Podług opracowanego przez komisję projektu wystawa obejmować będzie 13 działów:

I. Kult religijny, II. Oświata i sztuka, III. Hygiena publiczna, IV. Komunikacja miejska, V. Oświetlenie, VI. Elektryczność, VII. Telefony miejskie, VIII. Straż ogniowa, IX. Opieka społeczna, X. Dobroczynność publiczna, XI. Administracja miejska, XII. Finanse miejskie, XIII. Statystyka miejska.

Co do określenia miejsca wystawy powstały trzy projekty:

1) W parku ludowym na Pradze, 2) w Bagateli w połączeniu z ogrodem Szustra, 3) na placu Mokotowskim w Warszawie.

Ponieważ Koło „Stowarzyszenia Techników” ma zamiar w r. 1910 urządzić wystawę przemysłowo-handlową powstał projekt, ażeby te wystawy urządzić wspólnie.

Projekt ten będzie niebawem jeszcze bliżej omawiany.

Z walki południowych Słowian.

Z dwu stron napierają na Słowienców nieprzyjaciele. Północny wróg posuwa się w kierunku nad Adriatyk i rzuca pomosty ku brzegom silnej Adrii, bo chce panować od morza do morza, od Bałtyku po Tryest. W ostatnim roku niemiecki „Schulverein” wydał 11,064 K. na nauczycieli wędrownych, którzy w Styrii, Karyntji, Krainie i na Pobrzeżu szerzą wyższą „kulturę”. Ostatnimi czasami zakupili Niemcy w Gorycji za 30,000 K. grunt pod budowę szkoły „Schulvereinu”. Działalności tego Towarzystwa zawdzięcza Karyntja i południowa Styria silny postęp germanizacyjny. Szczególnie skutecznym są środkiem ogródki dla dzieci, w których działwa słowiańska wcześniej przywyka do dźwięków i mowy niemieckiej.

Nieprzyjaciół drugi, równie żywiołowi słowiańskiemu groźny, to Włosi, „Italia irredenta” stworzyła także swoją macierz szkolną, której celem jest nie tylko ochrona pierwiastku włoskiego w Austrii, ile raczej walka z żywiołem słowiańskim i zasilanie nim organizmu włoskiego. Włoska „Lega nazionale” działa na Pobrzeżu i Dalmacji, na Pobrzeżu jednak z większą siłą i pazurami sięga aż po granice Krainy.

Celem samoobrony narodowej założyli Słowienicy „Družbę św. Cirila in Metoda”. Wydziera ona już młochowi germańskiemu i chroni przed zachłannością włoską 2000 dzieci słowiańskich w swych szkołach. W samym Trjeście 787 dzieci słowiańskich korzysta ze szkół tego stowarzyszenia. Za przykładem niemieckim zakłada towarzystwo ogródki dla dzieci i w nich w roku ostatnim wychowywało się 914 dzieci, uchronionych przed zaborczością obcą. „Družyna” liczy 8000 członków, w 168 kołach miejscowych i wydaje obecnie własny organ w rodzaju naszego „Przewodnika Oświatowego” pod tytułem: „Slovenski Branik”. Dochody stowarzyszenia w ostatnim roku dosięgły 59,151 koron. W roku przyszłym zwiększyć się musi znacznie ofiarność narodowa, jeśli ma towarzystwo sprostać swoim celom i zamiarom. Utrzymanie bowiem 2 szkół słowiańskich w samym Trjeście wymagać będzie 34 tysiące koron, ogółem zaś szkolnictwo „Družby” potrzebuje na rok 1908/9: 137,060 koron.

Towarzystwo jednak z otuchą rozpoczyna nowy rok gospodarczy, bo już w czasie obrad dorocznych onegdaj w Ptuj nadano towarzystwu kilka tysięcy, w nich od Banku adriatyckiego (Jadranska banka) z Trjestu 1600 koron. A zapewne też znajdzie się więcej takich patriotów, jak Poljak, który towarzystwu zapisał 187 tysięcy koron.

Korespondencje „Kurjera”.

Zamość, d. 21/X 1908 r.

Na rzecz pogorzalców miasteczka Grabowca odbyło się u nas d. 18 października przedstawienie amatorskie. Odegrano trzy jednoaktówki: „Przez wdzięczność”, „Antkowe wesele” i „Aby handel szedł”. Cel filantropijny przy jednoczesnym braku innych rozrywek towarzyskich — nie mam tu na myśli zielonego stolika — sprawił, że publiczności zebrało się bardzo dużo. Amatorzy grali na ogół dobrze, zwłaszcza ostatnie dwie rzeczy. Zarzucić by chyba można nieco zbyt szarży, spowodowanej wielkim uznaniem dla gry utalentowanego inicjatora przedstawienia p. S.

Przypatrując się zapałowi, z jakim publiczność śledziła akcję sceniczną, nasuwa się uporczywe pytanie, czemu miejscowe inteligentniejsze sfery nie przyjmują udziału w przedstawieniach? Przy ich pomocy możnaby zaryzykować coś z repertuaru poważniejszego. Wdzięczne pole pracy artystycznej dla inteligencji prowincjonalnej czeka jeszcze na chętnych. Spróbujcie swych sił!

Jadźwin.

Echa polityczne.

Plany strategiczne Serbji.

Plany wojenne Serbji tak ocenia jeden z korespondentów:

„Armja serbska wtargnęłaby do Bośni, pobudziła ludność miejscową do zbiorowego powstania i wzmocniona przez posiłkową armję czarnogórską, dążyłaby do wyparcia Austrii z kraju. Plan ten żadnych jednak nie ma widoków powodzenia, i to nawet wtedy, gdyby armja austriacka w początku kampanji zmuszoną była do cofnięcia się. Wiedzą o tem zresztą dobrze przyjaciele Serbji. Rumuński minister spraw zewnętrznych miał się wyrazić, że po aneksji Bośni serbom nie pozostaje nic innego, jak „umrzeć bohaterską śmiercią, albo schować się w myszą jamę”.

Według wiadomości z Białogrodu, książę Mikołaj czarnogórski wystąpił do króla Piotra depezę następującej treści: „Jeśli armja serbska stanie nad Driną, wojsko moje wkroczy na terytorjum Hercegowiny”. Wojsko to w przybliżeniu przedstawia siłę następującą: Czarnogóra, licząca 9,080 klm. kwadratowych rozległości i 250,000 mieszkańców, wystawić może armję o 36,000 piechoty i 1,200 artylerji. Z tego 25,000 żołnierzy zalicza się do pierwszej klasy, reszta do drugiej (rezerwy). Co się tyczy broni, posiada Czarnogóra 100,000 karabinów, z czego otrzymała w darze od Rosji w 1895 roku 30,000 karabinów Berdana, później jeszcze drugie 30,000. Z reszty: 20,000 karabinów jest broń systemu Werudla (wyrób austriacki), drugie 20,000 rozmaitych systemów. Dział ma Czarnogóra 48 górskich, 36 polowych, 44 obłężnicze, 20 kartaczownic.”

Informacje.

Ze zniesieniem stanu wojennego zachodzą pewne zmiany w legalizacji różnego rodzaju towarzystw i organizacji społecznych. Dotychczas, jak wiadomo, nowe towarzystwa podlegały zatwierdzeniu generała-gubernatora warszawskiego. Od chwili zniesienia stanu wojennego wszystkie urzędy gubernialne do spraw towarzystw przestały przysyłać do zatwierdzenia generała-gubernatora ustawy towarzystw, legalizując je swoją władzą. Również, stosownie do czasowych przepisów o związkach i stowarzyszeniach, przywrócono dwutygodniowy termin, w ciągu którego powstająca organizacja powinna być zarejestrowana lub odrzucona. Zawieszenie zaś działalności towarzystw będzie się odbywało po uprzednim porozumieniu się z urzędem do spraw towarzystw.

Z Lublina i gub. Lubelskiej.

Pożar w Zamościu. W magazynie mebli p. Zegen przez nieostrożność powstał pożar, który zniszczył część przedmiotów, znajdujących się tam. Straty wynoszą około 2000 rb.

Ofiara na „Światło”. Pamięci brata, Stefana Sławęckiego, w myśl jego ducha w rocznicę śmierci na „Światło” rb. 5 składają Salkowscy.

Raut. Ponieważ na mocy praw obowiązujących Związki Zadowe nie mają prawa urządzać żadnych rautów — przeto raut ogłoszony przez polski

związek zawodowy robotników przemysłu żelaznego nie może mieć miejsca. Natomiast w tym samym dniu i godzinie urządzają pp. Sielski, Klosse i Delekt raut o podobnym programie, na który mają honor zaprosić szeroką publiczność.

Ofiara na głodnych: Mir. 5 rb.

Rachunek z przedstawienia, odbytego dnia 20 października r. b. na szkołę H. Lisowskiej stanowi: Wpływ za bilety — rb. 311 kop. 45. Wydatki stanowią: p. Bolesławskiemu zapłacono za przedstawienie 250 rb., za kontramarkarnię 22 rb., 1/2 rządowego podatku 11 rb. 46 kop. Razem 283 rb. 46 kop. Zaproszenia, marki stemplowe, pocztowe itp. wydatki 8 rb. Rozchód stanowi 291 rb. 46 kop. Czysty dochód z przedstawienia 19 rb. 99 kop. Wpływy z naddatków: od W-go Piotrowskiego 4 rb. 60 kop., od W-go Zyglera 2 rb., od W-go Arnsztejna 1 rb., od W-ej Bobrowskiej 1 rb., od W-go Majewskiego 1 rb., dane od ucznia zamiast wzięcia biletu 2 rb., X. 1 rb., od wielu osób drobne naddatki stanowią 3 rb. 5 kop. Cyfry dochodu stanowią 67 rb. 99 kop.

Pomimo zainteresowania i poparcia przez publiczność niewielki rezultat z przedstawienia okazał się z powodu zbyt wygórowanych teatralnych kosztów za przedstawienie wynoszących 283 rb. 46 kop. Poprzednicy p. Bolesławskiego dużo taniej udzielali przedstawień na cele dobroczynne i społeczne.

Podziękowanie. Wszystkim tym, którzy w jakikolwiek sposób poparli wtorkowe przedstawienie, przysparzając dochodu mej szkole, składam podziękowanie.

Helena Lisowska.

Z Teatru. Halka, op. Moniuszki. Znow p. Kobyłańska (Halka) i p. Hajek (Jontek) pieścili i czarowali swym śpiewem i grą nieliczną zebraną publiczność, wywołując wśród niej entuzjazm. Oklaskom nie było końca. Januszem był tym razem p. Miller. Artysta obdarzony bardzo miłym głosem, ale szkoda, że był zbyt stremowanym i zbyt wpatrzonym w kapelmistrza, co psuło efekt, jaki mógł wywołać swym śpiewem.

Publiczności, jak zaznaczyłem, było mało. Nasi melomani, widocznie, znajdują dla siebie więcej stawy duchowej w polsko-rosyjsko-niemieckich kabaretach. Tam przepełnienie: miejsca zdobywają sięomal nie przebojem.

Smutne to, ale prawdziwe!

— Dziś znowu w teatrze premiera „Życie człowieka”, sztuka Leonidasa Andrejewa z p. Bolesławskim w roli tytułowej.

Jutro w niedzielę p. Bolesławski daje dwa przedstawienia: po obiedzie, po znizonych cenach, „Ułanów” ks. Józefa, i wieczorem operetkę „Lekka Kawalerja” z p. Marjewską i in.

Podziękowanie. Ciężkie są obecnie warunki prowadzenia szkolnego internatu, jeżeli za całkowite utrzymanie i pomoc w naukach pobierana jest opłata miesięczna rb. 12. Nic dziwnego, że rok przeszły zakończony został znacznym deficytem, który nadto zwiększyła suma 105 rb., jaka nie została dopłaconą w ciągu roku. Składam więc serdeczne podziękowanie pp. Bątkowskiemu, właścicielowi majątku Sadurki i Feliksowi Czaplickiemu, właścicielowi majątku Moszny, za okazaną mi pomoc w roku zeszłym w przysyłanych od siebie produktach, jak również obecnie Panu Edwardowi Kołaczkowskiemu za ofiarowaną przez niego kwotę pieniężną.

Dyrektor szkoły im. Staszica w Lublinie

Gr. Chmielewski.

Zaległe opłaty szpitalne. P. Gubernator lubelski polecił przeprowadzić rewizję w Magistratach i Zarządach gminnych, w których są zaległe opłaty szpitalne, w celu wyjaśnienia przyczyny zalegania i poczynienia odpowiednich kroków dla usunięcia tego.

Osoby, z winy których zaległości doszły do znacznych sum, zostaną pociągnięte do odpowiedzialności.

Uwolniono z więzienia i odstawiono na miejsca zamieszkania: Ignacego Radosa, Emila Peno, Aleksego Józefackiego i Władysława Wydrę.

Aresztowano Kelmana Kupersztajna, poszukiwanego przez władze sądowe ze kradzieże.

Z kraju.

Masowe aresztowania. Z Bodzechowa w pow. opatowskim donoszą do „Gaz. Radom.”, iż „ochrana” wpadła obecnie na trop organizacji, która w ciągu trzech lat ostatnich dokonała całego szeregu aktów terrorystycznych. Mają to być miejscowi robotnicy fakryki żelaza, należący do jednej z partji socjalistycznych. Z tego powodu w bieżącym miesiącu odbywają się co parę dni a-

resztowania. Po d. 16 b. m. aresztowano ogółem około 18 młodych ludzi, w sobotę zaś w nocy na niedzielę aresztowano znów około 30 robotników i osadzono ich w areszcie ostrowieckim. Widocznie, że policja ma wskazówki bardzo ścisłej, o czym przekonywa fakt następujący: W sobotę uciekł naczelnik „ochrony” z Ostrowca wraz z sędzią śledczym, i w otoczeniu kilku żołnierzy zabrali z fabryki robotnika O. i z nim udali się do lasów bodzechowskich. W pewnym miejscu zatrzymali się wszyscy, odliczyli drzewa, wymierzili przestrzeń krokami i kazali kopać robotnikowi O. dół. Wkrótce O. odkopał ciało... swego brata, który przed rokiem przepadł bez wieści. Robotnika tego, jak i jego matkę aresztowano, w nocy zaś nastąpiły masowe aresztowania robotników w Bodzechowie i Przyborowiu.

W niedzielę również przyprowadzono do Ostrowca z wzięcia w Sandomierzu 11 bodzechowaków, których wywieść mają we wtorek na 3 lata osiedlenia do gubermii Tomskiej.

Półpaski. Ministerjum sprawiedliwości poleciło sędziom śledczym w cyrkularzu, rozesłanym w tych dniach, żeby odąd od posiadających cudze półpaski przejezdnych zamiejscowych kaucji w gotówiznie nie przyjmowali (dotąd płacono się 15 rb.; natomiast uwalniali z aresztu tylko po przedstawieniu poręczenia od właściciela nieruchomości, ubezpieczonej od ognia w rządzie gubernialnym na sumę nie mniejszą, niż 50 rb., i nie obarczanej długami. Poręczyciel musi złożyć piśmienne zobowiązanie, iż dostarczy podsądnego w terminie. Niezależnie od tego wszyscy ci, którzy przyłapani zostali w drodze zagranicę lub z powrotem z półpaskiem cudzym, nie będą puszczani na wolność na miejscu aresztowania, lecz odsyłani etapem do miejsca urodzenia dla stwierdzenia tożsamości ich osoby, zgodnie z przedstawionymi sędziom śledczym legitymacjami, o ile te nie będą zupełnie wystarczające.

Z za kordonu.

Tow. szkoły ludowej we Lwowie ogłosiło XVI sprawozdanie ze swojej działalności. Wyjmujemy z niego kilka zajmujących szczegółów. Towarzystwo liczyło „Kół” 247, członków 24,124; bilans dochodzi miliona koron (ściśle 995,507 k. 27 h.) budżet zarządu głównego za r. b. wynosi około pół miliona koron (ściśle 447,400 kor.). Rzeczą ciekawą i nader pouczającą, skąd Towarzystwo czerpie te, jak na Galicyjskie stosunki, obfite dochody. Najważniejszą rubrykę stanowią, jak słuszna, zasiłki sejmu, miast, powiatów i różnych załadów, oraz dary, bliżej nie określone (247,650 kor.). Następują „wpływy od Kół i Związków okręgowych” w kwocie 32,000 kor., „dary, składki i wkładki” ze wspólnym „darem narodowym 3 maja” (40,000 k.) z „różnymi darami” i „składkami” (12,000 kor.). Najciekawsza jest rubryka „Przedsiębiorstwa”, z której Towarzystwo czerpie około 1/4 części swoich dochodów (108,950 kor.), a w niej tytuł „Wydawnictwa” (pocztówki, marki, telegramy T. S. L., procenty sprzedażne od kupców, kalendarz T.S.L.) i „Loterja”—oba te tytuły dają 77,600 k. dochodu. Z tych dochodów utrzymuje Towarzystwo 4 duże szkoły ludowe na zagrożonych od niemieckich kresach (7-klasową wydziałową w Białej, 6 klasową z kursem 8-letnim w Morawskiej Ostrawie i 4-klasową w Leszczynach i Hałcnowie, świeżo założone seminarjum nauczycielskie męskie w Białej i 32 szkoły jednoklasowe, 92 szkółki początkowe w okolicach ruskich; nadto 113 kursów dla analfabetów, 10 ochronek, 16 burs, 4 domy ludowe i 1496 czytelników; odczytów urządzone 3,329.

Stańczycy przy pracy. Najpilniejszą potrzebą galicyjską w roku powodzi okazało się w Galicji Świętopiętrze. Ze Lwowa piszą, że uroczysty obchód ku czci Papieża połączony z wielką akademią w Filharmonji odbył się wczoraj z wielką okazałością. Słowo wstępne wygłosił marszałek krajowy hr. Baden, dalszy program wypełniły produkcje Lutni a zakończyło przemówienie Arcybiskupa Bilczewskiego. Dochód przeznaczony był na Świętopiętrze.

Ostatnie wiadomości.

Austria a Serbia. Przebywający obecnie w

Berlinie serbski minister spraw zagranicznych, Miłowanowicz, oświadczył korespondentowi „Neue Freie Presse”, że niebezpieczeństwo wybuchu wojny jest chwilowo tylko zażegnane.

— Urzędowa „Wiener Ztg.” ogłasza rozporządzenie ministra finansów, zabraniające wywozu z Austro-Węgier broni, amunicji, materiałów wybuchowych, koni, osłów i wogóle materiałów wojennych, jak również przewozu przez terytorjum austriacko-węgierskie materiałów takich, przeznaczonych dla Serbji i Czarnogórze.

Interwencja Anglii. Ambasador angielski oświadczył wielkiemu wzyrowi, że Turcja nie powinna prowadzić układów z Bułgarią bez pośrednictwa wielkich mocarstw. Oświadczenie powyższe przyczynić się może do zaostrenia sytuacji politycznej.

Sytuacja w Turcji. Do „Daily Maila” donoszą z Konstantynopola, że skutkiem działalności przeciwników nowego ustroju państwowego, wewnętrzna sytuacja polityczna w państwie tureckim budzi obawy poważne. Ludność miejska, przewidując możliwość zamieszek, wykupiła wszystką broń palną w tutejszych składach broni. Młodoturcy mają podobno zwołać do Saloniki zebranie swego stronnictwa dla narady, jakie należy zastosować środki wojskowe w celu utrzymania porządku w państwie przed zwołaniem parlamentu tureckiego.

Telegramy.

WOJOWNICZA SERBIA.

Białogród, 23 października. Tłum uliczny obiega w oczach policji sklepy obywateli austriackich, wydiera i niszczy kupującym towary zakupione.

Poselstwo austriacko-węgierskie szturmując rząd wiedeński o udzielenie opieki obywatelom austriackim.

Wiadomość o ogłoszonym wczoraj przez rząd austriacko-węgierski zakazie wywożenia broni, amunicji i wogóle materiałów wojennych z Austro-Węgier powiększyła jeszcze bardziej roznieśnienie ludności. Wszelkie jednak zamiary wojenne rozbijają się dotychczas o brak amunicji.

— Poseł czarnogórski, generał Wukoticz, prowadził z rządem serbskim układy o zawarcie konwencji wojskowej pomiędzy Serbią a Czarnogórzem. Dzisiaj generał odwiedził następcę tronu serbskiego, poczym był obecny na posiedzeniu rady ministrów.

SYTUACJA W TURCJI.

Konstantynopol, 23 października. Staroturcy wydali odezwę, wzywającą mahometan do rzezi chrześcijan.

TURCJA A BUŁGARJA.

Paryż, 23 października. Donoszą tu z Konstantynopola, że wzamian za uznanie niepodległości Bułgarji oraz za zrzeczenie się haraczu, płaconego dotychczas przez Bułgarję za Romelię Wschodnią, Bułgarja proponuje Turcji zaczepno-odporne przymierze wojskowe.

Wiedeń, 23 października. Wskutek wpływów angielskich nastąpiła w rokowaniach bułgarsko-tureckich przerwa niebezpieczna. Delegaci bułgarscy opuścili Konstantynopol. Misję ich uważać należy za chybną.

UNIwersytety.

Petersburg, 23 października. W uniwersytecie odbyły się wykłady na wydziale języków wschodnich i w kilku salach wydziału fizyczno-matematycznego.

SYTUACJA W TURCJI.

Konstantynopol, 23 października. Minister spraw wewnętrznych Hakki bej podał się do dymisji.

NAPADY I ZAMACHY.

Stawropol, 23 października. We wsi Kurkulskie w pow. aleksandrowskim, złupiono cerkiew, zabito stróżów, porabano ikony, zrabowano 130 rb.

AUSTRIA A SERBIA.

Białogród, 23 października. Wieczoru wczorajszego powtórzyły się demonstracje przeciwko kupcom austriackim. Zarząd miasta postanowił wydać wszystkich urzędników miejskich, będących obywatelami austriackimi.

Budapeszt, 23 października. Stoł tu wczoraj pod parą 8 pociągów wojskowych, gotowych na pierwszy rozkaz wyruszyć ku granicy serbskiej, cały

zaś dystans kolejowy od Nowego Sadu do Semli-na obsadzony jest przez wojsko.

WYROK W SPRAWACH KALISKICH.

Petersburg, 23 października. Dzisiaj departament karnej kasacyjnej senatu ogłosił wyrok w dwóch sprawach kaliskich, które przed tygodniem były zreferowane w senacie.

Senat postanowił skargi kasacyjne obrońców w obu sprawach rozstrzygnąć bez uwzględnienia.

AUSTRIA I TURCJA.

Wiedeń, 13-go października. W układach Austro-Węgier z Turcją pozostaje jeszcze do załatwienia kwestja przejęcia przez Austro-Węgry części tureckiego długu państwowego, przypadającej na Bošnję i Hercegowinę.

WIELKI POŻAR.

Paryż, 23 października. W ciągu nocy ubiegłej pożar zniszczył gmach telefonów i telegrafów w Brukseli.

KONFERENCJA MOCARSTW.

Paryż, 23 października. Dotychczas dopiero Anglja, Rosja i Włochy zgodziły się urzędownie na zwołanie konferencji mocarstw w sprawach bałkańskich.

Pierścionek ślubny złoty

z literami B. N. został zgubiony,
Łaskawy znalazca zechce zgłosić się do Redakcji „Kurjera”. 639-1-1

POSZUKUJĘ DZIERŻAWY OGRODU LUB PLACU DUŻEGO

na dłuższy czas.

Oferty składać dla ogrodnika W. WOZNIAKA
ogród p. Vettera. 637—1—1

W Hrubieszowie są do nabycia mało używane,
firmy Stowasera

INSTRUMENTY MUZYCZNE

orkiestry amatorskiej

po przystępnych cenach (2 kornety, 2 klarnety,
flet, waltornia, puzon, wiolonczela, kontrabas, bęben, altówka. 640—3—1

Widomość u d-ra B. Szanckiego w Hrubieszowie.

Kursy Giełdy

Z d. 23 Października 1908 r.

Czeki i wpłaty na:

Berlin . . . 46.80	Paryż . . . 38.10
Londyn . . . 9.57 1/2	Wiedeń . . . 39.95

	transakcje	żądano	plac.
Papiery państwowe.			
4% Renta		76 90	75 90
Nowa pożyczka z r. 1905 I			
z r. 1905 II			
Ros. Poż. Prem. z r. 1864		371—	365—
z r. 1866		269—	263—
Obl. Prem. Banku Szlach.		231—	225—
Listy zastawne.			
4 1/2 proc. Tow. Kr. Z. . . .	90.10	90 50	89 60
4 proc.	82.40		
5% m. Warszawy VII serji.			
5 proc. m. Lublina, I serji.		92	
Wartości kuponów.			
Listów Zast. Ziemi. 4 1/2%			143.7
4%			127.7
Pożyczki Prem. I-ej emisji.			130.6
II-ej			51.5
Obligacji Prem. Bank. Szl.			209.8
Renty Państwowej 4 proc.			41.2

Ugłoszenia przyjmują w Warszawie: Warszawskie Biuro ogłoszeń Ungra, Wierzbowa 8.—Dom handlowy L. i E. Metzl & Co
Marszałkowska № 130 (róg Moniuszki) 1-sze piętro.—Biuro Ogłoszeń I. Buchweitza, Marszałkowska № 120.